

WYWIAD Z PANIĄ AGNIESZKĄ JOCHLIK**N, L: Jak zaczęła się Pani przygoda z tańcem?**

Jako dziecko uczęszczałam na zajęcia rytmiki. Po kilku miesiącach rozpoczęłam przygodę taneczną w zespole Mały Śląsk w Centrum Kultury Karolinka.

Co Pani najbardziej lubi w swojej pasji?

Emocje i energię, jaką niesie ze sobą taniec.

Jaki styl tańca jest Pani ulubionym?

Nie mam ulubionego stylu. Lubię tańczyć wszystko, zależnie od okazji. Jeśli to moje zajęcia, to urozmaicam je, przeplatając, np. salsa, afro, bachata.

Czy jest osoba, która Panią wspiera/inspiruje?

Mam wiele inspiracji tanecznych. Taniec rozwija się w zawrotnym tempie i jest mnóstwo znakomitych tancerzy. Od kilku lat prowadzę swoje zajęcia w programie Salsation, mam tam wiele wspierających i motywujących osób.

Jak zachęciłaby Pani młodzież do tańca?

Taniec niesie wiele korzyści. Przede wszystkim poprawę kondycji, zarówno fizycznej, jak i psychicznej, gibkość, elastyczność ciała, wzmocnienie pewności siebie, wzrost poziomu endorfin... długo mogłabym wymieniać.

Jaki jest Pani rekord taneczny - ile godzin przetańczyła Pani przez przerwy?

Hmm, chodzi o eventy taneczne, to przeważnie trwają one od piątku do niedzieli - tańczymy wtedy średnio ok. 20 godzin w jeden weekend (dzisiaj chociażby wróciłam z jednodniowych warsztatów, przetańczyłam ciągiem 5 godzin).

W jakim najbardziej nietypowym miejscu Pani tańczyła?

Tańczyłam w przeróżnych miejscach, począwszy od scen, po sale gimnastyczne, a skończywszy na stadionach czy boiskach. Najdziwniej jednak chyba było, kiedy wraz z zespołem w liczbie kilkunastu osób, musieliśmy się zmieścić na małej, drewnianej, plenerowej scenie, na środku której... stał słup. Było to ogromne wyzwanie.

Woli Pani tańczyć sama czy z partnerem?

Uwielbiam taniec w parze... pod warunkiem, że partner ma podstawowe obycie taneczne. W tańcu, to partner powinien prowadzić, ale subtelnie, nienachalnie, bez tzw. wrywania rąk, co niestety często się zdarza na różnych imprezach. Taniec, który lubię najbardziej, to zdecydowanie taniec na moich zajęciach, mogę wyrazić swoje emocje i sprawić, by ludzie, którzy przychodzą na moje zajęcia, poczuli te wibracje. Taniec jest językiem uniwersalnym, międzynarodowym, ponad wszystkimi podziałami. I to jest w nim najcudowniejsze!

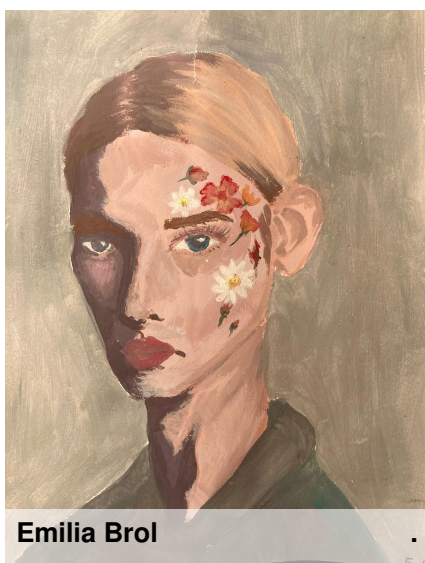
**W związku z Dniem Tańca, tylko u nas
wywiad z roztanącją Panią Agnieszka
Jochlik!**

**Rozmowę przeprowadziły Natalia
Pytlos i Laura Szeliga!**



arch. prywatne Agnieszka Jochlik





Emilia Brol

*Wiosennej energii,
woli życia roślin,
które przebijają się do słońca,
mimo przeciwności,
radości ptaków o poranku
i barwności wiosennych
kwiatów
życzy cała redakcja*

"Szkolniczka"

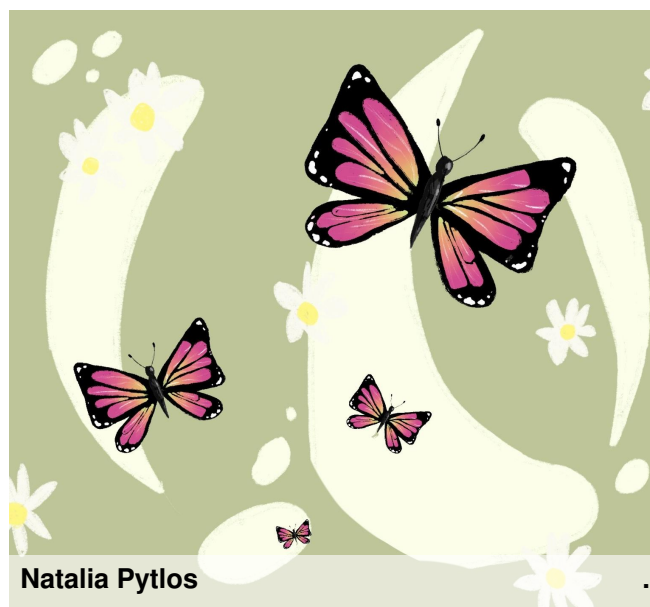
i Pani Dominika Siwiec



Laura Szeliga



Natalia Pytlos



Natalia Pytlos

W kwietniowym numerze mamy dla Was wspaniałe wiosenne zdjęcia Natalii Pytlos i Michała Posmyka.

Natalia bawiła się dla Was w detektywa i poszukiwała dowodów na to, że wiosna jednak się zbliża. Może rozpoznacie na jej zdjęciach fascynujące okazy wprost z Ogrodu Botanicznego w Radzionkowie?

U Michała skorzystaliśmy z wcześniej już zgromadzonego materiału.



Natalia Pytlos

cebulica
syberyjska



Natalia Pytlos

puszkinia biała



Natalia Pytlos

puszkinia niebieska i biała



Natalia Pytlos

narcyz



Natalia Pytlos

przebiśnieg



Natalia Pytlos

przyłuszczka pospolita



Natalia Pytlos

przyłuszczka pospolita



Natalia Pytlos

irysy fioletowe

Marysia przeniesie nas w świat dzieciństwa w związku z obchodzonym 2 kwietnia Dniem Książki Dziecięcej!

„Opowieści z Narni. Lew, czarownica i stara szafa.” C.S. Lewis

Rok 1940. Czwórka rodzeństwa Pevensie – Piotr, Zuzanna, Edmund i Łucja – wyjeżdża na wieś do starego profesora, aby schronić się tam przed wojną. W jego domu odkrywają magiczną krainę, wiecznie skutą lodem i pokrytą śniegiem, do której jedyne wejście prowadzi przez... starą szafę. Rodzeństwo dowiaduje się, że to oni mają powstrzymać panującą w Narnii wieczną zimę, którą rozpętała Biała Czarownica.

„Opowieści z Narni” to seria, którą zna każdy. Mam do tej serii taki osobisty sentyment, ponieważ to jej przeczytanie zapoczątkowało moją fascynację fantastyką. Pamiętam jak przeżywałam razem z bohaterami każdą przygodę. Ta seria dała mi szersze spojrzenie na świat i to, co się kryje pod słowami, takimi jak: przyjaźń, zaufanie, rodzina, dobro, zło. A co najważniejsze, zasiała we mnie jakąś cząstkę siebie i sprawiła, że kiedy czytam ją od nowa, ponownie czuję się jak to dziecko. Także, czy warto przeczytać „Opowieści z Narnii”? Tak. Warto. Bo to jest książka, która nigdy się nie starzeje, nawet jeśli ty dorastasz.

„Ania z Zielonego Wzgórza” L.M. Montgomery

Kiedy Ania – nie Anna, nie Andzia i już na pewno nie Anka! - przyjeżdża omyłkowo na Zielone Wzgórze, by rozpocząć swoje nowe życie jako podopieczna Maryli i Mateusza Cuthbertów, wprowadza w cichym miasteczku, zamęt i chaos swoją wyobraźnią, ogromnym temperamentem, rudymi włosami. Kiedy po raz pierwszy dostałam w ręce tę książkę, sądziłam że będzie nudna i mnie nie zainteresuje. Myliłam się. Mimo tego, że nie mam rudych włosów, nie jestem sierotą, ani zamiast dziewczynką, nie miałam być chłopcem, to podczas czytania książki utożsamiałam się z Anią. Pokazała mi, jak wiele rzeczy można zrobić za pomocą wyobraźni, że warto zamknąć oczy, zatrzymać się w miejscu i po prostu pozwolić naszej głowie pracować, obaliła wszelkie stereotypy, o byciu osobą oryginalną, nietuzinkową i lekko odstającą od rzeczywistości. Bo nie ma w tym nic złego. Gdyby na świecie nie było osób wyjątkowych i oryginalnych, to świat stałby w miejscu. A tak, dzięki wyobraźni niektórych osób, mogę teraz na przykład pisać te recenzje na laptopie. W świecie bez wyobraźni, najpewniej pisałabym je na pergaminie lub łupała w kamieniu. Tak. Mimo że przeżyłcie parę załamań nerwowych i wypuścicie z siebie fontannę łez – i ze śmiechu, i z płaczu – to warto przeczytać powieść o sierotce, która z brzydkiego kaczątka, staje się pięknym łabędziem.

Maria Szastok



Michał Posmyk



Michał Posmyk

Przed Wami nasze artykuły z działu przyrodniczego!



Arden polski

•Konie zimnokrwiste są z reguły dosyć spokojne i cierpliwe. W średniowieczu pracowały na roli, ale nie tylko, ponieważ nosiły na grzbiecie ciężkozbrojnych rycerzy. Wywodzą się najpewniej z lesistych terenów Europy Północnej.

•Mogą osiągnąć wagę nawet około 1000 kg. Wysokość w kłębie od 150 do 160 centymetrów. Mają mocne, chociaż dosyć krótkie nogi, wyjątkowo gruby kośćiec, gęstą obfitą grzywę, ozdobne szczotki pięcinowe.

Karolina Matysik

Bursztyn

Bursztyn bałtycki, nazywany również "złotem bałtyku", występuje wzdłuż wybrzeży Danii, Niemiec, Polski, Litwy, Łotwy. Występuje w kolorach od żółtego do brązowego lub czerwono-brązowego i ma woskowy połysk.

Wprawdzie nazywa się go kryształem, ale bursztyn nie jest kamieniem szlachetnym, tylko skamieniałą żywicą. Miesiąc narodzin tego kryształu to maj, a przewodnikiem jest Archanioł Tahariel. Od starożytności do XIX w. stosowano go do leczenia gorączki oraz reumatyzmu. Wierzy się, że bursztyn ma działanie przeciwbólowe oraz antybakteryjne, zwiększa poziom energii, generuje radosny entuzjazm oraz działa uspokajająco. Kiedy ogrzeje się go w rękach wydziela przyjemny zapach.

Źródła:

Książka "Uzdrowiająca moc kryształów" Hazel Raven

https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Bursztyn_ba%C5%82tycki

<https://www.ekologia.pl/>

Natalia Gierczyk

Konik Polski

•Koniki polskie pojawiły się w Polsce 16 lipca 1982 roku w hodowli rezerwatowej „Ostoja”.

Do ogrodzonej enklawy lasu o pow. ok. 40ha przy stawach „Echo” wpuszczono 4 klacze o imionach Husaria, Moda, Tuba i Hanula oraz ogiera o imieniu Mohacz.

•Pierwsze koniki, jakie przyszyły na świat w 1983 r. to: ogierek Mszar, klaczka Trzmielina i ogierek Modrzew.

Karolina Matysik



Michał Posmyk



Michał Posmyk



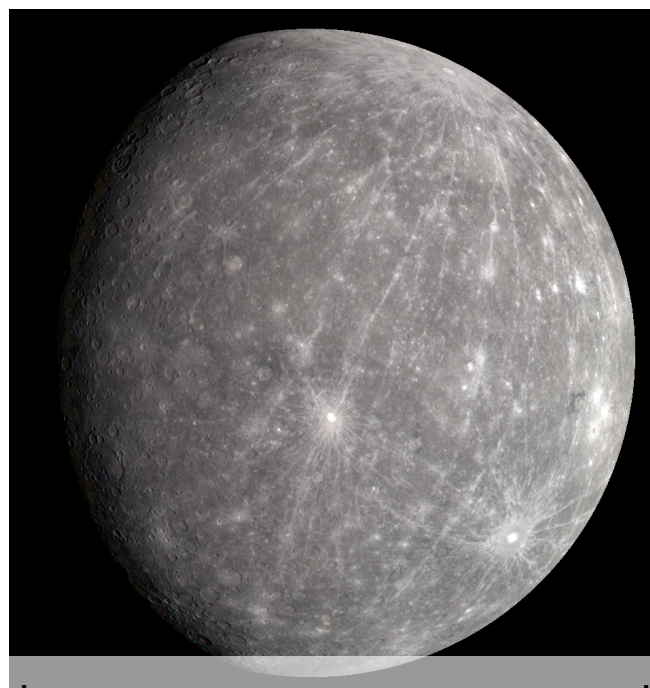
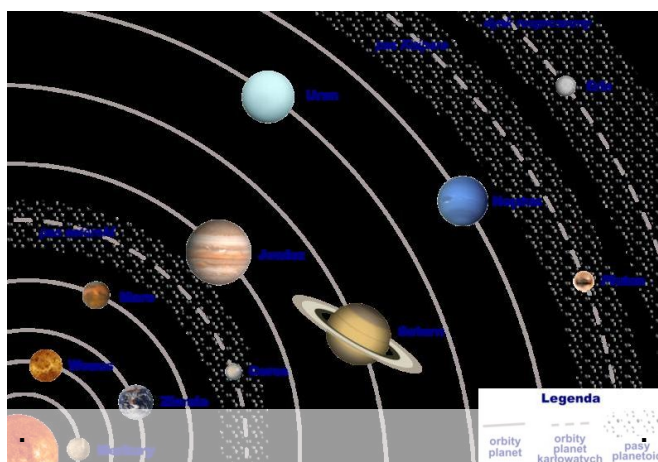
Michał Posmyk



Michał Posmyk



Michał Posmyk



Kosmos, czyli to o czym dorośli Ci nie mówią(Bo często sami nie wiedzą)

Obserwacja planet - Merkury

Większość z Was pewnie będzie potrafiła podać nazwy planet naszego układu, ale czy potraficie je opisać? Podać ich kolor, masę? Postanowiłam to wyjaśnić, jak mawia moja pani z matematyki, na chłopski rozum. Merkury jest najmniejszą i pierwszą planetą naszego układu, jego promień wynosi 2439,7 km (promień Wenus już 6051,8 km). Masa tej małej planety to 0,055 masy Ziemi. Merkury nie posiada ani jednej atmosfery, ani Księżyca. Jest on planetą skalistą, składa się, min. z żelaza, które sprawia, że Merkury jest jasnoszary. Przez liczne kraterzy uderzeniowe przypomina nasz Księżyc. Pomimo, że jest on naprawdę trudny do obserwacji, da się zobaczyć go gołym okiem, ale wyłącznie tuż po wschodzie i zachodzie Słońca. Dawniej sądzono, że Merkury to tak naprawdę dwie planety. Jedna jest widoczna tylko przed wschodem Słońca, nazywano ją Apollo, a druga, widoczna po zachodzie Słońca, nazywana była Hermesem. Dopiero później odkryto, że to tak naprawdę jedna planeta. Na temat Merkurego wiemy niewiele, dotychczas zbadały go tylko dwie sondy, Mariner 10 oraz MESSENGER.

Vivienne Chmiel



Kwietniowy numer stworzyli:

Vivien Chmiel,
Natalia Gierczyk,
Karolina Matysik,
Maria Szastok,
Nadia Gajek,
Michał Posmyk,
Natalia Pytlos,
Laura Szeliga,
Emilia Brol,
Julia Kołodziej,
Milena Michalska,
Sandra Urbańczyk
 i Pani Dominika Siwiec